Złoża soli potasowej
i glinki kaolinowej
odkryto pod Byegoszczą

POZNAŃ, 13. 5. Do Barcina w pow. szubińskim przybyła ekspedycja badawcza z aparatem sejsmicznym na samochodzie i przyrządami do wiercenia, celem zbadania terenów w okolicy Barcina w poszukiwaniu złóż naftowych.

Komisja ta przybyła z ramienia Instytutu Geologicznego w Warszawie. Poszukiwania rozpoczęto w Zalesiu pod Barcinem i stwierdzono, że znajduje się tam ropa naftowa. Wybudowano wieżę wiertniczą wysokości 25 metrów i wieżę badawczą, a poza tym przeprowadzane są badania terenów nad Notecią w Barcinie i Wolicach.

W Barcinie wzniesiono również 2 wieże badawcze, gdyż stwierdzono tam również istnienie złóż ropy. Odkryto poza tym złoża soli potasowej i glinki kaolinowej. Ekspedycja zabawi w Barcinie około 4-ech tygodni.

Zrzeszenie kupców winiarzy
rozwija wszechstronną działalność

W dniu 9 bm. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Ogólnopolskiego Zrzeszenia Kupców Winiarzy Chrześcijan.

Ze złożonego sprawozdania wynika, że Zrzeszenie odrazu w pierwszym roku swego istnienia rozwinęło bardzo wszechstronną działalność, która dotyczyła także spraw związanych z reglamentacją dewizową, z reglamentacją przywozu, oraz ze wszelkiego rodzaju sprawami akcyzowymi i celnymi.

Zrzeszenie na terenie Ministerstwa i organizacyj gospodarczych przeprowadzało szereg postulatów, zmierzających do ułatwienia pracy zrzeszonym. W szczególności należy zaznaczyć, że Zrzeszenie wystąpiło nader silnie w momencie uchwalania przez Sejm ustawy o wyrobie, sprzedaży i opodatkowaniu napojów winnych.

Zrzeszeniu udało się przeprowadzić poprawkę do ustawy, mianowicie, że **winami mszalnymi mogą tylko i wyłącznie handlować chrześcijanie.** Również na wniosek Zrzeszenia zabroniono produkcji i sprzedaży win rodzynkowych, które dotychczas produkowali wyłącznie żydzi, zalewając rynek towarem mało wartościowym.

Po udzieleniu Zarządowi absolutorium, odbyły się uzupełniające wybory do Zarządu Zrzeszenia.

Zarząd Zrzeszenia na rok 1938 — 39 ukonstytuował się jak następuje: prezes — Wacław Rago (Warszawa), Wiceprezesi — Józef Strzelczyk (Poznań), dr. Leopold Macharski (Kraków), Zygmunt Pacewicz (Warszawa), Skarbnik — Roch Krzeczkowski (Warszawa), sekretarz — Apolinary Bukowski (Warszawa). Członkowie — Jan Serafiński (Warszawa), Stanisław Kozioł (Lwów), Henryk Świerczewski (Warszawa). Zastępcy: Edmund Matecki (Bydgoszcz), Tadeusz Cieśliński (Przemyśl), Stanisław Nyka (Poznań).

Nowy rozkład jazdy
na linii Warszawa — Leszno

Według nowego rozkładu jazdy, wprowadzanego przez oddział komunikacji samochodowej P. K. P. od **15 maja, na linii Warszawa — Leszno autobusy odchodzić będą** o g. 4 m. 50 (w dni roboze), g. 7 m. 20, g. 8 m. 20, g. 9 m. 50, g. 11 m. 00, g. 13 m. 50, g. 14 m. 50, g. 16 m. 20, g. 17 m. 20, g. 19 m. 00, g. 20 m. 00, g. 22 m. 00 i g. 24 m. 00 (w dni przedświąteczne i świąteczne) i tylko do Borzęcina o g. 5 m. 50 (w dni robocze), z Leszna osiedla do Warszawy o g. 5 m. 00, g. 6 m. 10, g. 8 m. 35, g. 9 m. 35, g. 11 m. 20, g. 12 m. 35, g. 15 m. 05, g. 16 m. 00, g. 17 m. 40, g. 18 m. 40, g. 20 m. 20, g. 21 m. 20, g. 23 m. 15 (w dni przedświąteczne i świąteczne) i z Borzęcina o g. 6 m. 40 (w dni robocze).

W POZNANIU
ODDZIAŁ „ABC"
mieści się przy ul. 27 Grudnia 2.
Przyjmuje prenumeratę, ogłoszenia.

Embarras
Bagatela 10, tel 8 56-42
Wspaniały program art.
Mistrzowski zespół muzyczny
◆ Lokal otwarty do rana ◆

Kiermasz firm chrześcijańskich

MAGAZYN BŁAWATNY **M. DUTKIEWICZ i Cz. WEJROCH**
Warszawa, Marszałkowska 132, telefon 3.15-18
POLECA: WEŁNY, JEDWABIE, BAWEŁNY I MATERIAŁY MĘSKIE
OSTATNIE NOWOŚCI — CENY NISKIE

FABRYKA ODZIEŻY **TE-KA** (TADEUSZ KRAFFT) Warszawa Grzybowska 43 poleca
tel 509-57 sp. z ogr. odp.
ŁAŻCZEKI, ARTYKUŁY I AKCESORIA SPORTOWE

Lampy i żyrandole
Wielki wybór Najnowsze modele Ceny przystępne
HUGON FRIED MONIUSZKI 4

WEŁNY — JEDWABIE
JÓZEF PAWŁOWSKI i S-ka
Ostatnie Nowości Wiosenne — W-wa Marszałkowska 116

FABRYKA TRYKOTAŻY M. CHWASZCZEWSKI
Rękawiczek wełn. i baweł. (imitacja duńskich) oraz Pończoch męskich i Skarpet damskich i dziecinnych wełn. Hurt
Warszawa-Mokotów, PUŁAWSKA 71, tel. 4.07.71

RADIO KUPUJ naprawiaj **u STUDENTÓW**
BIURO RADIOTECHNICZNE, Marszałkowska 108-1 tel. 223.76

WEŁNY JEDWABIE **Z. HYŻEWICZ** BRACKA 5 CENY NISKIE TOWARY BIAŁE

U nas ceny nowości w wełnach i jedwabiach BYŁY I SĄ NAJNIŻSZE
B. Wiśniewski i S-ka Chmielna 32 Marszałkowska 56

PALTA — KOSTIUMY — SUKNIE
poleca JÓZEF SKWARA • WIELKA 2 piętro

BIELIZNA — KRAWATY — TRYKOTAŻE — PIŻAMY — RĘKAWICZKI i t. p.
W wielkim wyborze najtaniej.
ADAM ZIEMSKI
Marszałkowska 106

jeśli chcesz mieć piękne i zdrowe zęby czyść tylko szczotką znaną z dobroci
Patent Dra ZIELIŃSKIEGO
fabryka
J. B. KOZAKOWI i SYN
Warszawa ul. Okólnik 5a tel. 31849

pióra wieczne Winiarski
Nowy-Świat 53

Zakład Blacharski
ST. MIGLIN
Długa Nr. 29. tel. 11-62-14
Krycie dachów

SKLEP OBUWIA
MICHAŁA BEDNARCZYKA
przeniesiony na ul. Chmielną 37 przy Marszałkowskiej.

SKÓRZANA GALANTERIA
Piotr ORZESZEK
MARSZAŁKOWSKA 39 A
plac Zbawiciela
przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje po cenach niskich

ST. WĘCIERSKI — STATNIE NOWOŚCI WEŁNY JEDWABIE BAWEŁNY — MARSZAŁKOWSKA 64

Nie kupuj u żyda
Popieraj handel polski!

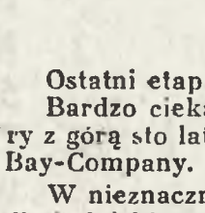
wiatrówki
plecionki
obuwie płócienne
W WIELKIM WYBORZE W FIRMIE:
F. GRĘDZIŃSKI i S-KA MARSZAŁKOWSKA 130 TEL. 638-24, 618-26

ARMIN O. HUBER — 13)

LUDZIE I ŻYWIOŁY
Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu

Pożegnał się z redaktorem, który, zdawało się, był już pewny, że zdobył sprzymierzeńca dla przeprowadzenia swoich, na razie ukrytych, zamiarów.

— Uprzedzam pana, że Bogey jest człowiekiem, zupełnie pozbawionym skrupułów — dodał na pożegnanie Amerykanin. — Sądzę, że pańskie życie jest więcej warte, niż kieszeń Bogeya. To jest w ogóle ciemna osobistość! Zapewniam, że pan, jako kierownik budowy, jest dla niego tylko jednym ze środków pomocniczych w osiągnięciu zupełnie innych celów... Jeśli pan się stanie dlań niepotrzebny lub niewygodny, to wyrzuci pana na bruk, palcem nie kiwnie, by pomóc, a jeszcze ochlapie pana błotem. Proszę nie zapominać, że doktór Czingwha...

— Dziękuję bardzo, panie redaktorze — przerwał Kościesza gadatliwemu Amerykaninowi.

W gruncie rzeczy był istotnie wdzięczny za udzielone mu wiadomości. Teraz wiele okoliczności przedstawiało mu się w zupełnie innym oświetleniu. Jednak nie zgnębiło go to. Przeciwnie, umocniło niezmiernie w postanowieniu wykonania budowy i zdania wszystkich obiektów w umówonym termnie.

* * *

Kościesza siedział w restauracji hotelu „Knox" i jadł kolację, gdy na salę wszedł doktór Czingwha.

Skłonił się uprzejmie, mijając inżyniera, lecz było wyraźnie widoczne, że chciał się ograniczyć do okazania osobliwej wschodniej grzeczności, która obowiązuje nawet wobec wroga.

Kościesza to spostrzegł, jednak podniósł się i zawołał cicho po polsku:

— Panie doktorze Czingwha!

W czarnych, nieprzeniknionych oczach Chińczyka błysnął cień zaskoczenia.

— Może pan zechce przysiąść się do mego stolika? — dodał Polak.

Zaskoczenie trwało zaledwie ułamek sekundy. Doktór Czingwha rozpłynął się w uśmiechu, pokiwał głową i z wylewnym, kwiecistym podziękowaniem przyjął zaproszenie.

Zawiązała się rozmowa, jaką prowadzą zazwyczaj przygodni znajomi.

Zamienili kilka zdań na temat przyjemności podróżowania parowcem, a nie koleją. Kościesza nie szczędził słów zachwytu dla piękna Kolumbii Brytyjskiej, wobec której krajobrazy alpejskie i tyrolskie, a także fiordy norweskie były nędznym naśladownictwem rzeczywistych cudów przyrody.

— Po diabła to kręcenie? — pomyślał nagle i zapytał wprost:

— Panie doktorze Czingwha, w jakim celu pan mnie odwiedził przed trzema dniami w Vancouverze?

Chińczyk nie zdziwił się. Przynajmniej tego nie okazał.

— Prosta życzliwość, panie inżynierze. Mam wielki sentyment do pańskiej szlachetnej ojczyzny i do każdego Polaka. Wśród pańskich rycerskich współbraci spędziłem najlepsze lata mojego życia...

— Panie doktorze! — przerwał ostro Kościesza. — Niech się pan nie stara mnie otumanić słodkimi słówkami. Czy nie możemy pomówić szczerze?

Niezrażony Chińczyk uśmiechnął się jeszcze przyjemniej.

— Panie inżynierze — oświadczył łagodnie. — Zapewniam pana, że to nie jest zdawkowa uprzejmość. Nigdzie nie było mi tak dobrze jak w Polsce. Niezmiernie wysoko cenię zalety narodu polskiego. Stąd moja życzliwość do pana. Co pan by zrobił, gdyby gołąb wleciał do gniazda sępa, którego pan właśnie w tej chwili chciał zastrzelić? Czy pan oszczędziłby sępa, wiedząc, że w następnym momencie pożre gołębia? Czy pan wystrzeliłby jednak i zabił sępa, a razem z nim i gołębia, który tak czy owak jest skazany na zagładę?

Czysto wschodni przykład ubawił Kościeszę.

— Przede wszystkim spróbowałbym trafić tylko w sępa— odpowiedział z mimowolnym uśmiechem.

— Pan sam określił moje postępowanie i moje pobudki — ucieszył się Chińczyk. — Nie chodziło mi o nic innego.

Urwał. Po kilku sekundach podniósł głowę, spojrzał na Kościeszę dziwnym, jak gdyby zamglonym wzrokiem i dorzucił:

— Tak, mój młody przyjacielu, może pan jest właśnie tym gołębiem...

Wstał, skłonił się nisko i opuścił salę restauracyjną.

— Jak w powieści fantastycznej... — mruknął Kościesza. — Jak Boga kocham, można do reszty zgłupieć!...

Wstał wkrótce i udał się do swego pokoju.

Dopiero teraz przypomniał sobie o pannie Loni Jansen. Jednak było już za późno na poszukiwania. Pomyślał, że może mu się uda to zrobić jutro wczesnym rankiem. A jeśli nie, to na pewno ją spotka w Port Simpson, albo przy ujściu Nass River...

V.

Ostatni etap podróży minął bez wydarzeń.

Bardzo ciekawy był krótki postój w Port Simpson, który z górą sto lat był ośrodkiem handlowym słynnej Hudson-Bay-Company.

W nieznacznej odległości od miasta znajdowało się osiedle indyjskiego szczepu, znane na całą Kanadę z wyjątkowo pięknych totemów. Przed domem naczelnika plemienia, ozdobionym oznakami jego godności oraz podobiznami zwierząt, wznosił się olbrzymi trzydziestometrowy pal-totem, opowiadający w mistrzowsko wykonanych rzeźbach historię tego szczepu.

(D. c. n.).